Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Środa 8-go stycznia 1930 r. Nr. 5.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Ś. P.

Z DANIŁOWICZÓW PAULINA WŁADYCZKOWA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu dn. 7 stycznia r. b. przeżywszy lat 79.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Zygmuntowskiej 4, m. 1 do kościoła św. Anny odbędzie się dn. 8-go b. m. o godzinie 5½ po poł.

W dniu 9-go b. m. o godz. 10-ej rano—nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w najgłębszym smutku

SYN, SYNOWA, WNUCZKA I RODZINA.

Ś. P.

Piotr NIEMYCKI

opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 4 stycznia 1930 r. w Ostrowcu k-Wilna w wieku lat 80.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 8 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w kaplicy na cmentarzu po-Bernardyńskim, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodzinnych.

O czem zawiadamiają

Córki, synowie, siostra i wnuki.

Ś. P.

WACŁAW BARANOWICZ

Urzędnik Wil. Banku Ziemskiego

zmarł dn. 7-I-1930 r. w wieku lat 56.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. Portowa 12) do Kościoła św. Jakóba odbędzie się dn. 9 b. m. o godz. 5 po poł.

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele zostanie odprawione dn. 10-go b. m. o godz. 9 m. 30 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół, koiegów i znajomych — pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego zawiadamia o śmierci

Ś. P.

WACŁAWA BARANOWICZA

urzędnika tegoż Banku zmarłego dnia 7-1-1930 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Portowej Nr. 12 do Kościoła św. Jakóba odbędzie się w dniu 9 b. m. o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele w dniu 10 b. m. o godz. 9,30, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

Klub Narodowy.

W niedzielę, **dnia 12 stycznia 1930 r.,** w sali STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH, przy ul. Wileńskiej 33

odbędzie się

ZEBRANIE KLUBU NARODOWEGO

na którem

p. poseł Aleksander Dzierżawski

wygłosi odczyt na temat:

«SAMORZĄD A POLITYKA»

KLUB MŁODYCH

KOMUNIKAT.

W niedzielę, 12 b. m. w lokalu Klubu Techników (Wileńska 33)

odbędzie się **ogólne zebranie** członków klubu połączone z koncertem i zabawą taneczną. Początek punktualnie o godz. 7 m. 15 wiecz.

Karty wstępu dla gości można otrzymać w Sekretarjacie Klubu (Dominikańska 4) w godzinach urzędowych.

Zarząd Klubu zawiadamia, że w części zabawowej zebrania uczęstniczyć mogą tylko te osoby, które były obecne na całem zebraniu.

Kursy Koeduk. im. PIOTRA SKARGI

Wilno, ul. Mickiewicza 22, (lokal gimn. Dzięcielskiej)

przyjmuje wpisy do klasy IV, V, VI, VII i VIII-ej.

Nauka w godzinach popołudniowych.

Program gimnazjum państw. Informacje na miejscu. 743—s2

GIEŁDA

WARSZAWA, 7.I. (Pat.)

Waluty i dewizy:

Dolary 8,88—8,90—8,86.
Belgja 124,51—124,82—124,20.
Holandja 358,96—359.86—358,06.
Kopenhaga 238,55—239,15—237,95.
Londyn 43,42—43,53—43,31.
Nowy York 8,879—8,899—8,859.
Paryż 35,05—35,14—34,96.
Praga 26,33—26,39—26,27.
Szwajcarja 172,78—173,21—172,35.
Wiedeń 125,27—125,58—124,96.
Włochy 46,59—46,71—46,47.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 119—119,25, 5% konwersyjna 49,75, 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94, te same 7% 83,25, 4½% ziemskie 48 — 47,75, 8% warszawskie 67,75, 8% Częstochowy 58,75, 10% Lublina 71,75, 8% Piotrkowa 53,75, 10% radomia 72.

PODZIĘKOWANIE.

Panom Doktorom, zamieszkałym w Oszmianie, Bronisławowi Poleonisowi i Legierowi oraz Siostrze Annie za pomyślnie wykonaną operację oraz za troskliwą opiekę i okazaną życzliwość w czasie leczenia składam serdeczne podziękowanie.

689—0 o **St. Puciatowa.**

Dr. med. BENEDYKT DYLEWSKI

St. asystent Kliniki Uszno - Gardlanej U. S. B.

powrócił

Choroby: uszu, nosa i gardła wady mowy i głosu

Ordynuje od 5 — 6 pp.

Św. Jańska 11 m 2. 940—s4

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wszystkim, którzy złożyli nam wyrazy współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego naszego

MĘŻA i OJCA

B. P.

Izraela Bunimowicza

a przedewszystkiem **Panu Wojewodzie Wileńskiemu, Panu Prezydentowi Miasta, Samorządowi m. Wilna** oraz wszystkim Instytucjom i Organizacjom Społecznym

Składamy z głębi serca płynące podziękowanie

RODZINA.

Prace premjera Bartla.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Premjer Bartel powrócił do Warszawy ze Lwowa we wtorek rano i zaczął niezwłocznie przygotowywać exposé, które ma wygłosić na posiedzeniu Sejmu. W ciągu dnia konferował tylko z ministrem Zaleskim, który 8 b. m. wyjeżdża do Genewy. We środę u premjera Bartla odbędzie się konferencja ministerstwa, na której będą omawiane wytyczne polityki gospodarczej rządu.

Konferencja min. Piłsudskiego z posłem Czetwertyńskim.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We wtorek o godz. 6 pp. w gmachu ministerstwa spraw wojskowych odbyła się konferencja ministra spraw wojskowych p. Piłsudskiego z referentem budżetu tegoż ministerstwa w Sejmie posłem Czetwertyńskim.

Rezygnacja wicemarszałka Sejmu Marka.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poseł Marek przewódca grupy PPS zgłosił rezygnację ze stanowiska wicemarszałka Sejmu, gdyż wskutek choroby nie może się poświęcić pracy politycznej.

Poseł sowiecki Owsiejenko.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Mianowany posłem sowieckim w Warszawie, Antoni Owsiejenko, przyjedzie z Kowna do Warszawy za 10—12 dni.

Nowomianowany poseł Z. S. R. R. w Warszawie Antonow Owsiejenko urodził się w 1884 r. Ukończył studja w szkole wojskowej, poczem służył jako oficer w armji carskiej. W r. 1905 wziął czynny udział w organizowaniu w Puławach w Polsce rewolty wojskowej, przeciwko caratowi w r. 1906 organizował rewoltę wojskową w Sewastopolu za co skazany został na karę śmierci. Był jednym z głównych uczestników rewolucji październikowej.

Pod jego dowództwem zdobyty został Pałac Zimowy. W charakterze członka komitetu dla spraw wojny i marynarki, wybrany został członkiem pierwszej rady komisarzy ludowych, zajmował kierownicze stanowiska w armji czerwonej. W r. 1925 mianowany został posłem Z. S. R. R. w Czechosłowacji, zaś w r. 1929 posłem na Litwie.

Z SEJMU.

Nadzwyczajna komisja do zbadania zajść 31 października.

WARSZAWA, 7.I (Pat). — Dziś pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Czetwertyńskiego obradowała nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania zajść w dniu 31 października r. z. Przedmiotem obrad były dwa odrębne projekty regulaminu komisji, przedstawione przez pos. Podoskiego (BB) i pos. Liebermana (PPS). Po ożywionej dyskusji większością 4 głosów przeciwko 3 postanowiono wziąć za podstawę dyskusji projekt posła Liebermana. Po głosowaniu przedstawiciele klubu BB. zażądali półgodzinnej przerwy. Po wznowieniu obrad na wniosek posłów BB. uchwalono upoważnić posłów Podoskiego i Liebermana do uzgodnienia obu projektów regulaminu i przedstawienia ich na najbliższe posiedzenie komisji, które odbędzie się w nadchodzący czwartek o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się wybór referenta komisji.

Kiedy zbierze się komisja konstytucyjna?

Panom z BB. jakoś nie pilno.

WARSZAWA, 7.1. (Pat.). Przewodniczący komisji konstytucyjnej Sejmu pos. prof. Wacław Makowski nadesłał na ręce wiceprzewodniczącego komisji pos. Czapińskiego (PPS) depeszę, że z powodu choroby nie może przybyć do Warszawy i prosi posła Czapińskiego o zastępstwo. Poseł Czapiński zwołał posiedzenie komisji konstytucyjnej na sobotę o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się projekt BB (referent pos. Piłsudski) oraz projekt lewicy (referent pos. Niedziałkowski) w sprawie rewizji konstytucji.

Są jeszcze sędziowie... w Opolu.

Uniewinnienie redaktora Knakego z zarzutu oszczerstwa.

OPOLE, 7.I (Pat). Dziś rozpoczął się tu przed sądem ławniczym proces organizacji polskiej przeciwko redaktorowi „Oberschlesische Tageszeitung" Knake, który w związku z urządzeniem w Opolu polskiego przedstawienia opery „Halka" w kwietniu roku ubiegłego wysunął zarzut, że Polacy wykorzystali dzień pierwszego polskiego przedstawienia w Opolu dla celów szpiegowskich. Sądowi przewodniczył dr. Gospos, będący jednocześnie dyrektorem niemieckiego urzędu mniejszościowego. Prokurator dr. Wolff wniósł o ukaranie Knakego grzywną w sumie 150 mk. podkreślając, że żąda tak niskiego wymiaru z tego powodu, iż oskarżony działał z pobudek patrjotycznych. Sąd wydał wyrok uniewinniający, zaznaczając w motywach, że oskarżony nie miał na myśli Polaków, zamieszkałych w Niemczech.

KONFERENCJA W HADZE.

Niemcy domagają się moratorjum.

HAGA, 7.I (Pat). Komisja odszkodowań niemieckich badała sytuację, jakaby wynikła w razie ewentualnego ogłoszenia moratorjum dla niemieckich spłat reparacyjnych. Wszyscy wierzyciele Niemiec jednomyślnie podtrzymali pogląd, że z dniem wznowienia przez Rzeszę normalnych spłat winna ona rozpocząć spłatę zaległych rat z okresu moratorjum za pomocą specjalnych wpłat miesięcznych. Delegaci niemieccy zaproponowali podporządkowanie spłaty zaległości, przyjętej przez międzynarodowy bank wypłat i przez zainteresowane rządy, zaleceniom specjalnego komitetu doradczego. W odpowiedzi na to Tardieu formalnie odmówił przyznania Niemcom nowych korzyści, absolutnie sprzecznych z planem Younga.

Austrja nie uznaje pretensyj Małej Ententy.

WIEDEŃ, 7.I (Pat). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają z Hagi obszerne rewelacje o rokowaniach austrjackiego kanclerza Schobera z przedstawicielami Małej Ententy. W wywiadzie, udzielonym korespondentom wiedeńskim oświadczył kanclerz Schober, że zapatruje się optymistycznie na wynik tych rokowań. Pobyt jego w Hadze przyczyni się do wypełnienia fantastycznych pogłosek o Austrji, ciągle jeszcze pokutujących zagranicą. Austrja domaga się uwolnienia od wszelkich zobowiązań reparacyjnych i spodziewa się to uzyskać. Oczekujemy—powiedział kanclerz Schober—likwidacji całej przeszłości bez żadnych dalszych zobowiązań z naszej strony. Wysunięcie t. zw. długów administracyjnych przez Małą Ententę było dla nas niemiłą niespodzianką. O długach tego rodzaju nie było nigdy mowy ani nawet ostatnio w Paryżu. Jest zgoła wykluczone, aby Austrja była w stanie przyjąć na siebie zobowiązania, idące w setki miljonów koron w złocie. Spodziewam się—zakończył kanclerz Schober—że tak mocarstwa, jak i państwa Małej Ententy okażą zrozumienie naszych dezyderatów.

Kto wejdzie do Ligi Narodów na miejsce Finlandji.

Proponują Estonję i Łotwę.

HELSINGFORS. „Helsingin Sanomat" w artykule wstępnym przypomina, że we wrześniu upływa termin mandatu Finlandji do Rady Ligi Narodów. Wobec niepewnych stosunków na wschodzie Europy — pisze dziennik — byłoby pożądanem aby mandat ten przypadł państwu, graniczącemu z Rosją.

Podobno miałaby wejść do Rady Ligi Norwegja.

Naszem zdaniem — pisze „Helsingin Sanomat" — w interesie państw bałtyckich leży, aby następcą Finlandji była Estonja lub Łotwa, ewentualnie, aby oba te państwa weszły do Rady Ligi.

Udaremnienie zamachu na włoską delegację

Przygotowywały zamach organizacje antyfaszystowskie.

PARYŻ. Aresztowania przewódców organizacji antyfaszystowskiej zataczają coraz szersze kręgi. W ręce władz wpadł niezwykle bogaty materjał, który może rzucić wiele światła na zamierzenia zamachowców.

Śledztwo wykazało, że organizacja planowała jednocześnie zamach przeciwko włoskiej delegacji na Radę Ligi Narodów oraz przeciwko belgijskiej rodzinie królewskiej. Nie ulega wątpliwości, że sprzysiężenie wykryte w Belgji oraz organizacja antyfaszystowska we Francji działały w najściślejszem porozumieniu.

Jeden ze sprzysiężonych Tarchiani odbył niedawno podróż do Genewy, gdzie starał się zapoznać z rozmieszczeniem poszczególnych biur w pałacu Ligi Narodów. Stwierdzono, że podczas swej wizyty w Genewie pozostawał on w ścisłym kontakcie z szwajcarskimi działaczami antyfaszystowskimi, którzy zostali obecnie aresztowani.

Ślub włoskiego następcy tronu.

RZYM, 6.1. — Przybycie belgijskiej rodziny królewskiej do Italji miało charakter niezwykle uroczysty i spotkało się z powszechnym entuzjazmem.

Z dworca orszak otwartych karoc dworskich, poprzedzony przez karabinjerów i eskortowany przez kirasjerów, wyruszył głównemi ulicami stolicy, bogato udekorowanemi, w kierunku Kwirynału. Na placu Esedra powitał dostojnych gości gubernator Rzymu, poczem orszak ruszył w dalszą drogę wśród szpaleru wojsk, oddających honory wojskowe, przyczem orkiestry grały hymny belgijski i włoski. Za szpalerem wojska zgromadziły się tysiączne tłumy, które oklaskiwały frenetycznie przejeżdżające rodziny królewskie.

W Kwirynale oczekiwali królewską parę belgijską, oraz książąt belgijskich, król Borys bułgarski, księżniczki Joanna i Marja, oraz inni książęta, przybyli z zagranicy na uroczystości ślubne. Szef rządu, oraz ministrowie, którzy zostali przedstawieni belgijskiej rodzinie królewskiej, musieli ukazywać się kilkakrotnie na balkonie, ażeby odpowiadać na nieustanne owacje olbrzymich tłumów. Piękna słoneczna pogoda sprzyjała uroczystości.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę dnia 12 stycznia 1930 r. odbędzie się **W SALI MIEJSKIEJ, Ostrobramska 5,** o godzinie 12 i pół.

WIELKIE POLITYCZNE ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

na którem **p. poseł ALEKSANDER DZIERŻAWSKI,**

mówić będzie

„O ostatnich wypadkach politycznych".

Wejście dla sympatyków za kartami wstępu, które otrzymać można bezpłatnie w Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego przy ul. Dominikańskiej 4, (obok redakcji „Dziennika Wileńskiego") codziennie od godz. 11 rano do 3 pop. i od 6 do 8 wiecz.

Legitymacje członkowskie służą za karty wstępu.

Sekretarjat czynny codziennie prócz świąt od godz. 11 do 3 i od 6 do 8 w informacje, zapisy na członków, opłata składek członkowskich Dominikańska 4.

Zarząd na miasto Wilno, ul. Dominikańska 4, telefon 4—48.

PAT

Te trzy litery, które czytelnik znajduje stereotypowo przy wielu telegramach, jakże mało mu mówią — jak wielkie jednak znaczenie mają w naszem życiu dziennikarskiem.

PAT oznacza w modnym obecnie skrócie „Polską Agencję Telegraficzną", w wielu wypadkach jedyne źródło, z którego (nb. za słoną opłatą) zmuszeni jesteśmy czerpać wiadomości o tem, co się dzieje na szerokim świecie, oraz u nas, w kraju.

W niedzielnym numerze „Dziennika", w sprawozdaniu naszego korespondeata warszawskiego z posiedzenia sejmowej komisji budżetowej między innemi zaznaczono, że po ostrej krytyce, jakiej poddano PAT-iczną, komisja skreśliła pozycję na Radę Naczelną PAT, na znak nieufności do tej instytucji.

Decyzji tej przykłaśnie głośno cała prasa niezależna — zaś sanacyjna zatrze prawdopodobnie w cichości z zadowoleniem ręce.

PAT — ta reprezentacyjna, także wobec Zagranicy instytucja polska, nie stała nigdy na wysokości wielkich agencyj w rodzaju Havas'a, Reutera, Wolfa etc. Trudno — „tak krawiec kraje, jak materji staje". Poprzedni kierownik PAT'a, p. Górecki, był pierwszobrygadzistą pierwszej wody i zapalonym zwolennikiem pomajowych rządów, to też niejednokrotnie mieliśmy powód uskarżać się na stronnicze zabarwienie niektórych wiadomości. Pozatem jednak p. Górecki posiadał nerw dziennikarski i rozumiał, że ordynarne zatajanie faktów do niczego nie doprowadza, że czytająca publiczność, to nie gromadka „grzecznych dziatek", którym opowiada się bajeczki.

To właśnie było powodem, dla którego podziękowano p. Góreckiemu za wierne służby, PAT'iczną wzorem tylu innych instytucyj „zmilitaryzowanó", naznaczając na jej kierownika majora Starzyńskiego. Od tej chwili zaczyna się w całem słowa znaczeniu skandal europejski, jako że zadaniem PAT-icznej jest nie tylko informowanie biednej prasy polskiej o tem co się dzieje na świecie, ale także prasy zagranicznej o tem, co się dzieje w Polsce. Jak informowano — o tem pomówimy niżej. Na razie słów kilka o tem, jakich wiadomości dostarczala Agencja prasie polskiej.

Przedewszystkiem więc zaznaczyć należy, że pod kierunkiem p. majora Agencja znacznie rozszerzyła dział wiadomości zagranicznych — ale tylko ilościowo. Były to wyłącznie przedruki z różnych pism i pisemek zagranicznych, przeważnie nieznanych i nieposiadających żadnego wpływu, przedruki artykułów najwidoczniej opłaconych, wychwalających raj polski pod rządami sanacji. Kiedy zabrakło czasem materjału oryginalnego, potrafiono też wyssać z palca wywiad, jak np. ów skandaliczny z głośnym dramaturgiem angielskim Shaw'em. Poza tym tendencyjnym balastem niedawała nam PAT-iczna prawie żadnych faktycznych wiadomości zagranicznych, które musiała prasa polska czerpać z pism zagranicznych, oczywiście ze znacznem opóźnieniem.

Co się tyczy służby wewnętrznej, to otrzymywaliśmy z Sejmu wyłącznie tasiemcowe mowy ministerjalne oraz jeszcze mowy posłów z BB — o tem co mówi opozycja... ani słowa, lub tak dobrze jak nic. To się nazywało „bezstronnem informowaniem".

A pozatem jakiemiż wiadomościami z kraju wzbogacała PAT-iczna prasę ojczystą?

Oto stereotypowy szemat telegramów zmilitaryzowanej Agencji:

WARSZAWA, dn... (Pat). — Dziś dygnitarz N. N. przyjmował na audjencji delegację (wycieczkę zagraniczną lub t. pod.), poczem podejmował ją obiadem (wieczerzą lub herbatką), przyczem wzniesiono toast za zdrowie p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałka Piłsudskiego.

O tem w jakim celu właściwie przybyła owa delegacja czy wycieczka zagraniczna, czy poszczególna osoba—ani słowe; co to może obchodzić czytelnika? Dość że był obiad i że pito wiadome zdrowie.

Drugi szemat:

Gdynia (Toruń, Kraków, lub pod.) dn. . . . (PAT). Dziś przybył tu dygnitarz NN. witany na dworcu przez (tu następuje długi szereg nazwisk). Po przywitaniu dygnitarza NN., podejmowano obiadem (wieczerzą, herbatką), przyczem wzniesiono toast za zdrowie p. Prezydenta i p. marszałka Piłsudskiego.

W jakim celu p. N. N. zwiedził Gdynię lub inne miasto — o tem ani słowa — to tajemnica stanu.

Trzeci szemat.

Pipidówka dn... (PAT). Odbyło się tu pod przewodnictwem p. Starosty (lub innego prowincjonalnego dygnitarza) zebranie, na którem postanowiono wysłać depeszę hołdowniczą do p. marsz. Piłsudskiego, budowniczego Polski.

Podobnych wiadomości otrzymywaliśmy i otrzymujemy dziennie kilka, niekiedy kilkanaście, i gdyby redakcje nie przepuszczały ich przez swe sito, nie uzupełniały własnemi informacjami, czytelnik musiałby odnieść wrażenie, że nasi dygnitarze nic innego nie robią, jeno „podejmują obiadem, herbatką etc.", lub są „podejmowani", przyczem stale piją zdrowie. Na prowincji zaś nic innego się nie dzieje, jeno wysyłają zbiorowe, hołdownicze depesze.

Jeżeli zaś poza wyższemi szematami znalazła się jakaś wiadomość, to była ona tak bezceremonjalnie sfałszowana, jak sławetne wyniki z wyborów komunalnych w Wielkopolsce lub na Sląsku.

Z powyższego można wnioskować jakiego rodzaju wiadomości wysyłane były zagranicę. Rezultat zaś taki, że prasa zagraniczna, niewyłączając nawet przychylnych nam organów, przestała wogóle zamieszczać komunikaty Polskiej Agencji, że zaś większe organy zagraniczne posiadają swych korespondentów w Warszawie, więc przez nich informowane są szczegółowo o wszystkiem co się u nas dzieje. Co innego, że informacje te (zwłaszacza gdy chodzi o prasę niemiecką) nie zawsze są bezstronne, nie zawsze dla nas życzliwe.

A morał tego taki: że można na baczność postawić p. majora, może też p. major z kolei na baczność postawić swych współpracowników—ale redaktorów ani zagranicznych, ani nawet krajowych na baczność się nie postawi. Opinja zaś dość ma bizantynizmu, fałszu i tępej bezmyślności, czego dowodem ostatnia uchwała komisji budżetowej, skreślająca na znak protestu pozycję na Radę Naczelną PAT.

Z prasy.

Panom posłom B. B. jakoś nie pilno do rewizji Konstytucji.

Jak czytelnikom naszym wiadomo z telegramów, marsz. Sejmu p. Daszyński, wystosował w sobotę do posła W. Makowskiego (BB), jako prezesa Komisji Konstytucyjnej Sejmu, pismo treści następującej:

„Proszę uprzejmie Pana Prezesa o zwołanie w czasie najbliższym posiedzenia Komisji Konstytucyjnej celem rozporzęcia prac nad projektami konstytucyjnemi".

(—) Daszyński.

„Robotnik", który w n-rze niedzielnym zamieścił pismo marszałka, zaopatrzył je następującą uwagą, pod adresem BB.

Jakże to tak? Ryczano, krzyczano, wrzeszczano, że Polska zginie, jeżeli nie nastąpi rewizja Konstytucji, a kiedy przyszło do czasu rozpoczęcia pracy, to p. prezes Komisji Konstytucyjnej Sejmu z ramienia B. B. prof. Wacław Makowski zniknął gdzieś niby sen jakiś złoty, i tow. Daszyński musi go szukać i przynaglać.

Co prawda — łatwiej o wiele „żądać" zmiany Konstytucji stylem wysoce... „fachowym" p. Boernera w Katowicach, niż bronić publicznie konkretnego, a osławionego projektu B. B.

Bankiety i „herbatki",

W związku ze znanym cyrkularzem premj. Bartla pisze *„Gaz. Warsz."*

Okólnik p. Bartla o godzinach urzędowych i nocnych hulankach, tak znamienny zarówno dla sanacji jak i dla jej stosunku do moralności publicznej, nie dotknął jednego jeszcze zagadnienia, pozostającego z poprzedniemi w ścisłym związku. Nie mówi on mianowicie nic o urzędowych, czyli reprezentacyjnych przyjęciach, o rozmaitych rautach i bankietach".

A trzeba się zabrać i do tego.

Uważamy przeto, że jeśli chodzi o przyjmowanie gości zagranicznych, nikt w Polsce nie będzie skąpił grosza publicznego. Należałoby tylko zwrócić uwagę na to, aby na bankietach dyplomatycznych nie bywało za dużo niższych urzędników M. S. Z., jak się to obecnie dzieje, a co można sprawdzić choćby na fotografjach umieszczanych w pismach ilustrowanych. Jest to i niepotrzebny wydatek i strata czasu urzędowego i śmieszność.

Natomiast stanowczo należy ograniczać przyjęcia o charakterze wewnętrznym, znane pod skromną nazwą „herbatek". Są to rzeczy przeważnie zupełnie zbyteczne, a w ciężkich dla kraju czasach demoralizujące. Obywatel, płacący podatki, nie zrozumie nigdy, dlaczego po posiedzeniu klubu B. B. ma być urzędowa „herbatka", albo dlaczego zjazd wojewódzki działaczów sanacyjnych ma się kończyć „herbatką" u pana wojewody.

Zapewne jest wielu takich, którzy nie uznają żadnej sprawy bez „popicia". ale jeśli chcą koniecznie, niech popijają „herbatkę" za własne pieniądze.

Czy dygnitarz, piorunujący przy toaście na „łajdactwa" opozycji, nie pomyśli, że właściwymi gospodarzami urządzanego przezeń bankietu są wszyscy obywatele, płacący podatki, a więc — tak, jak się to obecnie układa — przeważnie zwolennicy opozycji?

P. Bartel nie jest sam zwolennikiem „herbatek". przypuszczać więc należy. że ulegną one ograniczeniu do właściwych rozmiarów i okoliczności. Położenie gospodarcze i polityczne jest zbyt poważne i nie pozwala na drażnienie opinji publicznej.

Przecież owe bankiety i „herbatki" dla swoich, to nic innego, jak osławione: wesołe budżety!

P. Car jako minister „Sprawiedliwości".

Pol. Lieberman przytacza w *„Naprzodzie"* szereg — delikatnie mówiąc — niewłaściwości popełnionych przez b. min. sprawiedliwości, p. Cara, Zacytujemy jedną z nich...

„Pewnemu sędziemu, którego wbrew, konstytucyjnie zagwarantowanej, zasadzie nieprzenoszalności przeniósł na życzenie władzy administracyjnej, a który to sędzia zgłosił się do niego w obronie swojej godności i niezależności, p. Stanisław Car oświadczył: „Silniejszych aniżeli Pan złamałem, więc i Pana złamię", na co ów sędzia, człek prawy i nieskazitelny, a zarazem wysokim stopniem inteligencji i kultury się odznaczający, odparł: „Panie Ministrze, do złamania mnie Pan nie dojdzie; jeśli Minister Sprawiedliwości tak przemawia do Sędziego, to nie widzę przyjemności ani honoru w dalszej służbie i zrzekam się dobrowolnie mojego urzędu". Zaraz potem podpisał urzędowy akt zrzeczenia się".

W związku z powyższym faktem pisze *„Głos Narodu"*.

Takiemi metodami posługiwał się minister „sprawiedliwości". Bolesne ale i charakterystyczne dla „systemu", pomajowego. Jakżeż nie wołać o likwidację tego systemu? Jak się nie oburzać na takie rządy?... Sanacja, nie mogąc znaleźć we współczesnem i pozytywnem prawie usprawiedliwienia dla swych metod, odwołuje się czasem do historji. Z pewnością jednak historja nie usprawiedliwi p. Cara. Jego istotnie „carskie" metody rządzenia nie są do usprawiedliwienia!

Gdzie „kropki nad i?"

Po przewrocie majowym byliśmy odosobnieni w stanowisku opozycyjnem wobec rządu. Nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że poważna część społeczeństwa, a bardzo znaczna większość stronnictw reprezentowanych w Sejmie pogodziła się z majowym przewrotem. My narodowcy, stojący na gruncie praworządności nie znajdowaliśmy należytego oddźwięku w społeczeństwie.

Mimo to uparcie trwaliśmy na swojem stanowisku. Mówiono wtedy o „bankructwie endecji". Wybory przegraliśmy istotnie, ale po wyborach nastroje się zmieniły. Nastroje zmieniły wszystkie stronnictwa niezależne do zajęcia wobec rządów pomajowych stanowiska takiego, jakie my zawsze zajmowaliśmy.

Jeżeli chodzi o P. P. S. to przyznał to kiedyś w „Robotniku" p. Stańczyk.

Jak daleko sięgają nastroje opozycyjne, najlepszym dowodem jest artykuł p. Władysława Studnickiego umieszczony w niedzielnem „Słowie".

Artykuł ten pod tyt. „Znowu p. Bartel" nie pochodzi wprawdzie z pod pióra naczelnego redaktora, jednak został umieszczony w czasie jego obecności w Wilnie, czego dowodem jest karmelkowato-słodki a beztreściwy przypisek p. Cat'a do tego artykułu.

Można więc przypuszczać, że redakcja „Słowa" i sfery ją popierające aprobują w zupełności ten artykuł.

Tylko dlatego ten artykuł nas zainteresował. Zainteresował tem bardziej, że w czwartym roku po przewrocie majowym znajdujemy w „Słowie" artykuł *par excellence* opozycyjny. To co pisze „Słowo" w numerze niedzielnym jest tylko streszczeniem tego, co się pisało w pismach „endeckich" już od paru lat.

Rozpatrzmy po kolei najważniejsze ustępy artykułu p. Wł. Studnickiego.

Prasa narodowa dużo pisała o bezprogramowości rządów pomajowych. Za to nawet nasz „Dziennik" był pociągnięty do odpowiedzialności. Dziś w „Słowie" czytamy (podkreślenie nasze):

„Gazeta Polska" pisze, że **program pozostaje jeden i ten sam jaki był przy pierwszem Ministerstwie prof. Bartla** oraz podczas Ministerstwa prof. Świtalskiego, **właściwie można było odpowiedzieć, że programu rząd Bartla nigdy nie miał,** jeżeli pod programem rozumieć syntetyczne ujęcie potrzeb kraju i zarys reform w większym stylu.

Prasa narodowa pisała oddawna, że w zakresie ustrojowym nie zaszły żadne zmiany, których należało się po krwawym przewrocie spodziewać. Dziś pisze sanacyjne „Słowo":

Przedłożenia rządowe dotyczące pewnych zmian Konstytucji, dające Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu były reformą drobną, nie odpowiadającą ani nastrojom, ani nadziejom, wywołanym w zwycięstwie majowem, **można było wówczas bardzo łatwo przeprowadziś reformę Konstytucji w całokształcie.**

Jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze, to tym, którzy słuchali przemówień posłów Stronnictwa Narodowego, a szczególniej prof. Rybarskiego i prof. Strońskiego wydaje się przy czytaniu „Słowa", że p. Studnicki jest uczniem tych profesorów. Twierdzili oni na każdym kroku, że pomyślna konjunktura została przez rząd pomajowy zmarnowana. W niedzielę czytaliśmy w „Słowie":

Reforma skarbowa, mogąca być łatwo przeprowadzoną **w okresie pomyślnej konjunktury,** nie została tkniętą z miejsca.

Przy pomyślnej konjunkturze nie usiłowano stworzyć rezerw dla przezwyciężenia okresu depresji. Jednak okres pomyślnej konjunktury nie usposabiał do posunięć absurdalnych dla gospodarki narodowej szkodliwych. Posypały się one w okresie osłabionej konjunktury.

O tych „posunięciach absurdalnych" też dużo pisała prasa narodowa. Szczególnie ostro „Gazeta Warszawska" atakowała politykę zbożową rządów pomajowych. Dziś o polityce zbożowej pisze „Słowo":

Tu przedewszystkiem należy wspomnieć o polityce zbożowej Bartla. Prof. Bartel chciał zmniejszyć fluktuację cen zbożowych, zapominając, że te fluktuacje są siłą motorową we współczesnym handlu zbożowym. Depresja gospodarcza się wzmagała.

Absurdalnemi były środki, do których rzucił się rząd Bartla dla poprawienia naszego bilansu handlowego. Tu wspomnę o ograniczeniu przemiału, tymczasem Polsce, jako producentce żyta należałoby dbać o jaknajlepszy przemiał tego zboża, co się tyczy pszenicy, to wszelkie ograniczenia w jej konsumcji działają depresyjnie jako objaw zubożenia. Współczesny kryzys rolniczy w Polsce zależny jest od międzynarodowego kryzysu rolniczego, lecz jest spotęgowany polityką zbożową Ministerstwa Bartla.

Czyż to wszystko, co zacytowaliśmy ze „Słowa" nie jest bardzo uzasadnioną krytyką rządów pomajowych?

„Słowo" już ośmiela się wytykać rządom, których inspiratorem był i jest minister spraw wojskowych, błędy, nie ośmiela się jednak postawić *kropki nad i* i powiedzieć, *kto błądzi.*

Miejmy nadzieję, że do tego rychło dojdzie. P. Cat-Mackiewicz osobiście jest podkomendnym komendanta (nie prezesa) klubu BB., ale przecie ci ludzie, którzy stanowią rdzeń obozu konserwatywnego, nie są niczyimi podkomendnymi. Może więc kiedyś skłonią p. Mackiewicza do postawienia *kropek nad i,* wszak i p. Meysztowicz i p. Niezabytowski już zostali z rządu usunięci.

Piszemy to wszystko bez cienia złośliwości. Każdy może się mylić. Nasi konserwatyści popełnili wielki błąd idąd za sanacją. Nie chcemy dziś wchodzić w przyczyny. Szczerze cieszymy się że w „Słowie" ukazał się artykuł opozycyjny. Z jeszcze większem zadowoleniem powitamy „kropki nad i".

Drobne wiadomości.

Cziczerin ambasadorem w Paryżu.

PARYŻ, 7.1. (Pat). „Le Journal" donosi, że Cziczierin ma objąć po Dowgalewskim stanowisko ambasadora Sowietów w Paryżu.

Katastrofa kolejowe.

TUNIS, 7.1. (Pat). W okolicy Constantine pociąg Tunis-Algier wykoleił się na moście, który załamał się pod jego ciężarem. Lokomotywa, dwa wagony pocztowe i dwa wagony pasażerskie wpadły do głębokiego wąwozu, przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 20 odniosło rany.

Rozruchy w Albanji.

WIECEN, 7.1. (Pat). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wedle doniesień tamtejszych dzienników miało wybuchnąć w Albanji wrzenie przeciwko modernistycznym dążeniom Achmeda-Zogu. Sytuacja ma być tak poważna, że Achmed-Zogu nie wyjechał na uroczystości weselne do Rzymu. Wedle ostatnich wiadomości, powstańcy mieli osaczyć króla w jego pałacu. Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona.

Katastrofa samolotu.

LUBLIN, 7.I. (Pat). Wydarzyła się tu katastrofa samolotu, pilotowanego przez generalnego dyrektora General Motors w Polsce inż. Pawłowskiego, który w towarzystwie mechanika odleciał wczoraj z Warszawy do Lublina na własnej awionetce. W Lublinie podczas startu powrotnego awionetka. przewróciła się i obaj lotnicy wypadli z aparatu. Dyrektor Pawłowski odniósł rany, mechanik zaś zmarł wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Belgijska para królewska u Ojca św.

RZYM, 7.I. (Pat). Ojciec Święty przyjął na uroczystej audjencji belgijską parę królewską i książąt wraz z ich świtami. Dostojni goście złożyli następnie wizytę sekretarzowi stanu kard. Gasparriemu oraz zwiedzili bazylikę św. Piotra.

Awantury komunistyczne w Berlinie.

BERLIN, 7. I. (Pat). Podczas pogrzebu dwóch komunistów doszło dziś w rozmaitych punktach Berlina do poważnych starć z policją, w czasie których przyszło do wymiany strzałów między komunistami i policją. Aresztowano kilkudziesięciu komunistów.

Konfiskata książki Ossendowskiego „Lenin".

RZYM, 7.I. (Pat). Z rozporządzenia władz policyjnych został skonfiskowany w księgarniach stołecznych nakład dzieła pisarza polskiego Ferdynanda A. Ossendowskiego p. t. „Lenin" w tłumaczeniu włoskiem Leonarda Kociemskiego.

Kradzież w szkole wojskowej.

WARSZAWA, 7.I. (Pat). W koszarach oficerskiej szkoły w Dęblinie wczoraj dokonano rozbicia kasy, z której zrabowano 45 tys. zł. gotówką, pozostałych z wypłat poborów oficerów. Jak podejrzanego o współudział aresztowano jednego z podoficerów.

JADWIGA PLATER ZYBERK. 6)

INFLANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

(Przedruk wzbroniony).

26 września 1915.

Dziś od samego rana ogień huraganowy. Sztaby są jeszcze za Dźwiną, ale Niemcy napierają tak zażarcie, że pociski ich padają mimo Szlosberga, na Iłłukształt i dalej. Koło Borka walka karabinowa—kule trafiają ciągle w dach i ściany domu mieszkalnego; powybijały szyby, jednak Nina i Jadwisia nie ruszają się z miejsca.

Żołnierze, przyjeżdżający po siano i owies, ciekawe, ale fatalne opowiadają rzeczy. Nie mają najmniejszego zaufania do swej starszyzny. Twierdzą że: u nas mury całe, ale słupy dziurawe". Jeden z nich skarżył się na brak pieniędzy potrzebnych na zakupy, bo dowódca pułku przegrywa je w karty. Inny, że wyłudził od włościanina kwit na otrzymane niby 3000 rubli, na niby dostarczone furaże. Gdy się usłyszy o podobnych gałgaństwach, traci się nadzieję, że nawała teutońska może być wstrzymana. Na siłę, trzeba siły, a tu moralna nicość, zepsucie, zgnilizna. Czy Niemcy są lepsi, to wielkie pytanie. Wydane na Polaków prawo wywłaszczenia, świadczy, że i tam złodziejstwo i krzywda kwitną, gorsze jeszcze, bo uprawnione. Ale Niemcy nie są zdolni siebie okradać, niemieckość jest dla nich bożyszczem nietykalnem i to tworzy niezwyciężoną, jak tymczasem—moc. W Rosji, kto wie, czy nie od czasów rozbiorów Polski, niema nic świętego. Popami i całym prawosławnym balastem, naród głęboko pogarda'za. „Wszechpotężny biały car" przeszedł w krainę legendy. Czynownictwo, trzymające w długich rękach rządy kraju i wysysające go, słusznie jest znienawidzone. Szkolnictwo z całym korpusem pedagogicznym i ministerstwem oświaty, trzech groszy nie warte. Skąd więc ma czerpać lud rosyjski tyżyznę duchową? Piją, kradną, hulają, albo głód cierpią; leżą na piecu, a gdy kazano, idą na śmierć. Co wybawi Rosję od Niemców i od niej samej, od jej własnej ciemnoty i grozy, co?

Rankami wychodzę na plant kolejowy, pełna intensywnego niepokoju: czy ujrzę jeszcze na lazurowem tle nieba smukłe wieże naszego kościoła. Bogu dzięki, jeszcze stoją. Iłłukształskie też jeszcze widnieją jak białe skrzydła anioła wśród dymów pękających szrapnęli i błysku rakiet i reflektorów. Jesienna krasa doszła do zenitu, czyniąc z naszego cichego parku bajeczne zjawisko, które na zawsze zostanie w pamięci. Wojna niszczycielka wszystko znieść potrafi, ale silniejsze od wojny wspomnienie.

28 września 1915.

Dziś rano przyjęliśmy dość sporo uciekinierów na zimę, właściwie na nieokreślony czas, bo pojęcia nie mamy, czy zostaniemy na miejscu, ani, czy Wabol się ostanie. Niemcy coraz zawzięciej szturmują. Mało im Królestwa, Litwy, Kurlandji. Za wszelką cenę chcą posunąć się aż do... nikt nie wie, aż dokąd. Może i oni sami nie wiedzą; ma się wrażenie, że pędzą naoślep, ku zgubie własnej i całej Europy. Wilhelm, jak kret, wszędzie się podkopuje, wszędzie zapala lont mający wysadzić Rosję, Francję, Belgję, Włochy. Mieć takiego podpalacza w samym środku Europy, to klęska nad klęski. Przy tej okazji niszczy i sam siebie, bo i Prusom strasznie się dostaje. Za Dźwiną dzieją się rzeczy przerażające: piękna, kulturalna, żyzna Kurlandja jest miejscami morzem ognia, miejscami cmentarzyskiem. Oficerowie, przejeżdżający tu codziennie, opowiadają rzeczy wstrząsające. Pan Kulczyński, Polak, adjutant generała Dołgowa, dowodzącego 19 korpusem, mówił, iż niema okropniejszego widoku nad ucieczkę ludności w popłochu przy cofaniu się wojsk. Z wozów wypadnie to i owo, czasem dziecko — nikt się nie zatrzyma. Dziecko ginie pod kołami lub kopytami i tyle. Opisywał nam bitwę wśród pięknego pola pszenicy. Ze złotego łanu splątanych kłosów wynurzał się od czasu do czasu gwałtownym ruchem nieszczęsny ranny, wołając o ratunek. Ale nikt nie myślał o rannych, uciekano na łeb na szyję i toń pszeniczna zamykała się nad opuszczonym umierającym. Albo jedzie wóz obładowany rannymi, żołnierze popędzają, wreszcie przecinają postronki, wsiadają na konie a ranni zostają na opuszczonym wozie, błagając, aby ich zabrano, ale gdzieżby?

Tylko co wróciłam z plantu. Noc ciemna chłodna, na niebie wał ciemnych chmur, a pod tym wałem łuna ogromna. Iłłukszta się pali. Po obu stronach łuny ciągłe błyski armatnie, w dali głuche salwy karabinowe i potężny grzmot dział. Na jeziorze, oświetlonem pożarem dzikie kaczki howorzą hałaśliwie bez troski.

Linja bojowa znacznie się zbliżyła. Huk armat, trzask kulomiotów i karabinów dochodzi do niebywałych rozmiarów, ale jesteśmy do tego tak przyzwyczajeni, że cisza prawie większe robi wrażenie. Rozpoczęłam zajęcia jesienne. Rano zajmuję się domem, gospodarstwem, ogrodem. Daję lekcje dzieciom, chodząc, bo wszystkie kąty tak są zapchane wojskiem i uciekinierami, że nawet szkółka jest zapełniona. Po obiedzie zajmuję się korespondencją, dziennikiem, czytam, o ile oczy pozwalają. Wieczorem robi się w salonie gwarno, oficerowie się zbierają, śpiewają, grają, dowcipkują. Iguś siada do fortepianu, Haryś *) przygrywa na mandolinie. Albo gramy w szachy, karty, lub inne gry towarzyskie.

(D. c. d.)

*) Ignacy i Henryk Plater Zyberkowie, oficerowie I pułku Ul. Krech. Henryk zginął w szarży pod Wołodarką 29 maja 1920 w czasie wyprawy kijowskiej.

Życie akademickie.

Ze Zjazdu Delegatów Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie.

Echa pozjazdowe.

W dniu 15—17 grudnia 1929 r. odbyła się w Warszawie XIII-ta Sesja Rady Delegatów Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej, będąca najwyższą władzą Związku Bratnich Pomocy, reprezentującego przeszło 30.000 studentek i studentów polskich wyższych uczelni.

Na zjazd zjechało się w g odpowiedniego podziału mandatów 38 osób ze wszystkich miast uniwersyteckich i posiadających wyższe uczelnie (nie wyłączając Gdańska i Cieszyna). Po uroczystej Mszy św., celebrowanej w Katedrze św. Jana przez J. E. ks. Biskupa Szlagowskiego, odbyło się w Auli Politechniki wobec tego, iż Sesja Związku Bratnich Pomocy, odbywała się jednocześnie ze Zjazdem Ogólnym Polskiej Młodzieży Akademickiej, wspólne uroczyste otwarcie obrad, przy udziale kilkuset osób z pośród starszego społeczeństwa i młodzieży akademickiej.

Po uroczystem otwarciu, rozpoczęły się w gmachu Domu Akademickiego przy ul. Akademickiej Nr. 5, obrady plenum Sesji, której przewodniczył prezes Centrali Bratnich Pomocy na Uczelniach Warszawskich, p. Michał Słomiński. Na stanowisko asesorów powołano pp. Józefa Nowaka (Poznań) i Sałabuna (Lwów). Po dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego Prezydjum Związku i udzieleniu mu absolutorjum, oraz podziękowania, przystąpiono do obrad w 3-ch komisjach, a mianowicie: administracyjno-finansowej, pod przewodnictwem p. Stefana Smolca (Kraków), regulaminowo-prawnej, pod przewodnictwem p. Władysława Babickiego (Wilno) i programowej, p. Piechowicza (Lwów).

Na czoło zagadnień, będących przedmiotem obrad, wysunęła się kwestja struktury życia akademickiego, a przedewszystkiem konieczność centralizacji życia akademickiego i w tej materji powzięto odpowiednie uchwały, pozatem zawarto umowę z Kołami Prowincjonalnemi, normującemi współżycie Bratnich Pomocy z temi ostatniemi, uchwalono zorganizowanie w 1930 roku w Warszawie Międzynarodowego Tygodnia Samopomocowego.

Na szczególne znaczenie zasługuje, ze względu na osoby, uchwała powzięta przez aklamację w przedmiocie nadania Złotej Odznaki Przyjaciół Akademika J. E. Ks. Arcybiskupowi Romualdowi Jałbrzykowskiemu, J. M. Ks. prof. Dr. Czesławowi Falkowskiemu, Rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i panu prof. Rouppertowi, Kuratorowi Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dotychczas podobną odznakę na terenie m. Wilna, posiada tylko p. Wojewoda Władysław Raczkiewicz. Po powzięciu szeregu innych uchwał, dotyczących między innemi budującego się Sanatorjum Akademickiego w Zakopanem, przystąpiono do wyboru nowych władz Związku.

Na stanowisko prezesa wybrany został p. Mieczysław Prószyński, obecny prezes Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, wice-prezesami zostali pp. Wandalin Puciata i Włodzimierz Radzimiński, sekretarzem — A. Pragłowski, skarbnikiem — H. Arlitewiczówna. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. inż. Jan Arlitewicz (jako przewodniczący) i pp. Konarski i Kubasik (jako członkowie).

Bratnia Pomoc Wileńska byla reprezentowana w osobach pp. Władysława Babickiego i Ryszarda Puchalskiego.

A jednak sprostuję i ja.

Zdziwiłem się niepomiernie, gdy się dowiedziałem, że kol. Janina Wierzbicka zarzuca mi na łamach „Słowa" różne niesłuszności.

Jako człowiek, zawsze mogę popełnić błąd, który zawsze jestem gotów naprawić, a jeżeli nim kogoś skrzywdziłem, to nawet przeprosić, ale w danym wypadku, jak się okazało, błędu nie popełniłem i raczej kol. Wierzbicka ma na sumieniu liczne nieścisłości, których chciała się doszukać w mojem sprawozdaniu z zebrania dyskusyjnego „Odrodzenia".

Otóż twierdzi kol. Wierzbicka, iż nieprawdą jest, jakoby „Odrodzenie" zmieniło po wyborach swe hasła wyborcze. Ja twierdzę nadal, że zmieniło i, żeby nie być gołosłownym, przytaczam urywek z ulotki wyborczej listy № 2:

„Uważamy, że młodzież polska, wysuwając w walce z żydami hasło numerus clausus, słusznie podkreśla groźne dla narodu niebezpieczeństwo zalewu inteligencji kraju przez masy żydowskie".

Tak brzmi odnośny ustęp odezwy, tymczasem na zebraniu członkowie „Odrodzenia", a w ich liczbie i kol. Wierzbicka, występowali przeciwko numerus clausus, za którem wypowiedzieli się natomiast obecni na zebraniu Wszechpolacy, oraz kol. Grabowski z Sodalicji Marjańskiej.

W mojem sprawozdaniu twierdziłem, iż referat kol. Dembińskiego był oczywistem przeciwstawianiem tego, czem „Odrodzenie" zazwyczaj zyskuje sobie zwolenników. Nie podoba się to kol. Wierzbickiej, która zapytuje wobec tego czytelników „Słowa": „czyż mówienie o tem, że wszyscy ludzie są braćmi, lub, że nie chcemy robić tego, co uważamy za nieetyczne, jest przeciwstawieniem idei odrodzenia, uetycznienia życia"?

A ja się zapytam kol. W., czy kol. Dembiński istotnie mówił tylko o braterstwie ludzi i uetycznieniu życia, czy też nie występował z obroną żydów, czy ich nie tłumaczył i nie doradzał nie wprowadzać w życie numerus clausus, bo jest rzekomo szkodliwe?

A to się chyba nie zupełnie zgadza z tem, co było w ulotce przedwyborczej?!

Zarzuca również kol. Wierzbicka, że umyślnie „mylnie podałem charakterystykę liczbową dyskusji".

Być może, iż się trochę pomyliłem i istotnie przemawiało nie 8 lecz 12 osób, ale twierdzę stanowczo, że postulaty, zawarte w referacie kol. Dembińskiego, poparło tylko 2 osoby, a mianowicie kol. kol. Wierzbicka i Orda.

Mówił też kol. Jurewicz, ale tak krótko i tak wybitnie po „sanacyjnemu", że zapewne i koleżance Wierzbickiej nie mogło to trafić do przekonania.

Pozostali mówcy, wszyscy bez wyjątku, występowali przeciwko wywodom referenta, nie wyłączając kol. Grubowskiego, który przecież obok kol. Dembińskiego kandydował z listy Nr 2.

Ma poniekąd rację kol. Wierzbicka twierdząc, iż nikt nie zbił też referenta, ale tylko w odniesieniu do etyczności samej zasady numerus clausus, natomiast co do konieczności stosowania tego środka w życiu, nikt prócz kol. W. i kol, Ordy nie godził się z wywodami prelegenta.

W sprawie reprezentowania Polski przez żydów na terenie polityki zagranicznej, jak też w sztuce i literaturze, czemu kol. W. zaprzecza, będę miał sposobność odpowiedzieć jej na którem z zebrań, bo poruszanie tej sprawy na łamach „Dziennika Wil.", który łaskawie mi udzielił swych szpalt, może to pismo narazić na konfiskatę.

Pisze również kol. W. o „odsądzaniu od czci i wiary kol. Dembińskiego", ale doprawdy nigdzie w mojem sprawozdaniu z zebrania „Odrodzenia" niema epitetów do podobnych twierdzeń, a nie sądzę, by koleżanka wyrażała w ten sposób własne przekonanie. Osobiście dla kol. Dembińskiego mam dużo sympatji i bardzo cenię jego zdolności, ale uważam go za utopistę, który przez brak poczucia rzeczywistości nieraz może być bardzo nawet szkodliwym.

Przyzna chyba po tem wszystkiem szanowna Koleżanka, że nic tak znowu strasznego w mojem sprawozdaniu nie było, natomiast zgadzało się ono z rzeczywistością całkowicie.

Ze swej strony wyrażam również radość z powodu „sprostowań" koleżanki, bo tą drogą nie jedno można sobie w sposób spokojny i rzeczowy wyjaśnić.

Wszystko byłoby pozatem w porządku, gdyby nie dopisek redakcji. Kapitalny jest organ 4-ej brygady, gdy usiłuje nas uczyć, jak mamy polemizować.

Ci, których argumentem jest wdzieranie się uzbrojonej bandy do mieszkania, porywanie ludzi i wywożenie ich, po skatowaniu, za rogatki miejskie, niech lepiej nie uczą innych wersalskich form polemiki ideowej.

J. Cieszewski.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienia kol. Cieszewskiego, ze swej strony stwierdzić musimy, że nie uważamy numerus clausus za coś nieetycznego. Rozumując tak, jak kol. Dembiński, łatwo doszlibyśmy do taklego absurdu, że nie należy stosować masek gazowych wówczas, gdy nieprzyjaciel stosuje gazy trujące. Redakcja „Życia Akademickiego".

VIII Tydzień Akademika.

Tydzień Akademicki ma dwa zadania: pierwsze to doroczna rewja sił akademickich, drugie to zgromadzenie środków finansowych na rzecz Bratniej Pomocy. O ile spełnienie pierwszego z tych zadań może być ocenione natychmiast po zakończeniu tygodnia, o tyle rezultaty drugiego wychodzą na jaw dopiero po pewnym czasie, bo w czasie trwania tygodnia przeżywa się okres ekspansji energji—pochody, imprezy propagandowe i dochodowe, rozesłanie list ofiar, znaczków i nalepek, nawiązanie bliższego kontaktu z prowincją oraz Komitetami Pomocy Akademika. Bezpośredni efekt finansowy to tylko drobna część ogólnego dochodu, a o całości można sądzić dopiero po upływie kilku miesięcy, gdy do kasy Komitetu Tygodnia wpłyną dochody z prowincji i wszystkich instytucyj.

W chwili obecnej po pokryciu wszelkich rozchodów związanych z VIII tygodniem kasa ma przeszło trzy tysiące zł. zysku.

Jest to jednak właśnie owa drobna część dochodu osiągnięta z imprez dochodowych urządzonych w Wilnie tudzież z drobnych list.

Ani koleje, ani poczta, ani cały szereg instytucyj, corocznie dających najwięcej ofiar, list jeszcze nie zwróciły, również jak i prowincja.

Zresztą na prowincji Tydzień Akademika urządzany był w różnych okresach czasu, naprzykład w Nowogródzkiem trwał od 1 do 7 b. m. Więc o rezultatach finansowych mówić niepodobna.

Jednakże ogólnie biorąc w porównaniu z latami poprzedniemi tegoroczny Tydzień zapowiada się bardzo dobrze, wbrew pesymistycznym zapatrywaniom „Słowa", które w Wolnej Trybunie rzuciło myśl zaniechania urządzania Tygodnia Akademika uważając, że dochód z lat ostatnich jest zbyt nikły (25.000 i 17.000 zł.). Być może że dla panów ze „Słowa" są to sumy nader mizerne, jednak na kieszeń akademicką dobre i to, tembardziej gdy w myśl starej zasady łączą się ze sobą pożyteczne z przyjemnem—zysk materjalny z możnością młodzieńczego wyszumienia się i zareprezentowania starszemu społeczeństwu beztroski i pogody.

(m. t.)

„Żywa Gazetka" na prowincji.

W związku z Tygodniem Akademika w woj. Nowogródzkiem w dniach 4, 5 i 6 b. m., „Żywa Gazetka" wyjechała na prowincję. Planowane były występy w Nowogródku i Lidzie, jednak dzięki opieszałości Akademickiego Koła Lidzian, które nie zorganizowało technicznej strony wieczoru, występy odbyły się tylko w Nowogródku, i dzięki energji kol. H. Holaka mogą być uważane za całkowicie udatne. Na program obu tych występów złożyły się numery z dawnych Gazetek wileńskich, nieznane na prowincji, tudzież nowe numery specjalnie na objazd przeznaczone, wreszcie miejscowe aktualja. Zapowiedź tych występów wzbudziła wielkie zainteresowanie śród szerokich warstw Nowogródka, które nie zostały zawiedzione. Przypuszczać należy, że wyjazd „Żywej Gazetki" na prowincję do miast położonych bliżej Wilna, a pozbawionych atrakcyj byłyby bardzo pożądane. Dałyby one możność starszemu społeczeństwu poznać życie akademickie w sposób łatwy i miły, tudzież zadzierzgnęłyby nić sympatji między starszem a młodszem pokoleniem. (m. t.)

Z sali sądowej.

Szwagra wydał w ręce bolszewików.

Skazany został na 15 lat więzienia.

W pogranicznej wiosce Kryniczyna, gm. ilskiej, pow. wilejskiego, w nocy z 19 na 20 maja 1927 roku, zaszedł tajemniczy wypadek.

Oto mieszkańcy tej wsi, Piotr Bakuncow, dezerter z armji rosyjskiej i jego szwagier, Michał Dubaniewicz, którzy nocy krytycznej paśli konie na łące, zginęli bez śladu.

Ktoś z sąsiadów, w tym samym czasie, widział dwuch mężczyzn zakutych w kajdany, prowadzonych przez żołnierzy sowieckich, lecz nie rozpoznał ich twarzy.

Po kilku tygodniach powrócił niespodziewanie Dubaniewicz i oświadczył, że on i jego szwagier pojmani byli przez bolszewików i uprowadzeni pod rewolwerami do Rosji.

On osadzony został w więzieniu w Pleszczenicy, skąd jednak udało mu się zbiec. O losie Bakuncowa nic nie wie.

To opowiadanie nie wydało się dość wiaryrogne władzom, tembardziej, że posiadały informacje, że Dubaniewicz jest w kontakcie z bolszewikami, to też miały go na oku.

Niebawem napływać począł materjał, stwierdzający, iż Dubaniewicz, będąc stale na usługach wywiadu G. P. U., tym razem upozorował zręcznie uprowadzenie ich obu; podczas, gdy sam był sprawcą wydania swego szwagra B. w ręce bolszewików.

Duboniewicz oddany został pod sąd i stanął w charakterze oskarżonego o szpiegostwo.

W wyniku przeprowadzonego procesu, sąd uznał go za winnego dokonania inkryminowanej mu zbrodni i skazał na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 15. Na poczet tej kary skazanemu zaliczono 10 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego. Kos.

KRONIKA.

Z miasta.

— **Wczorajsze uciechy dla więźniów.** Onegdaj dnia 6 b. m. staraniem patronatu dla więźniów w więzieniach Łukiskiem i Stefańskiem odbyły się poranki kabaretowe w wykonaniu artystów teatrów miejskich z osobistym udziałem dyr. Zelwerowicza, który był też znakomitym konferansierem. Ławy przednie zajęli więźniowie, którzy wyróżnili się swem dobrem zachowaniem i pozostają pod opieką Patronatu więziennego. Komuniści więźniowie na Łukiszkach, którymi opiekuje się nielegalnie bolszewicki Mopr, pozostali w celach. Produkcje artystów przypadły bardzo do gustu więźniom. Na ławach więźniów rozlegał się ustawicznie śmiech i oklaski. Niezrównany wprost p. Zelwerowicz humorem, pogodą i dowcipem ożywił niezwykle widownię. Po skończonych produkcjach, zaproszeni goście zwiedzali wzorowo prowadzone warsztaty tkackie i stolarskie, które produkują znane dobrze Wilnu z wystawy regjonalnej tkaniny ludowe i kilimy. Wzorowa czystość, ład i porządek utrzymywane gospodarną ręką naczelnika więzienia p. Bartoszewicza pozostawiły na obecnych bardzo miłe wrażenie.

Sprawy miejskie.

— **Kontrola robót kanalizacyjnych.** W środę 8 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się specjalne posiedzenie podkomisji rewizyjnej, utworzonej dla zbadania systemu prowadzonych robót kanalizacyjnych przez sekcję techniczną. (d)

— **Znaki ostrzegawcze.** Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa robót publicznych ustalone będą w r. b. znaki ostrzegawcze na ulicach przeznaczonych tylko dla ruchu jednostronnego (czerwone tarcze, wieczorem czerwone światła). Znaki te będą umieszczone po prawej stronie wjazdu na wysokości 2 i pół metr. Wjazd od strony, gdzie jest umieszczona tarcza, będzie wzbroniony dla wszelkiego rodzaju pojazdów. Przekroczenia tego zarządzenia będą karane w drodze administracyjnej.

Magistrat już przystąpił do zakupu niezbędnych tarcz i materjału.

Należy zaznaczyć, że w mieście naszem magistrat czynił już próby zakazu jazdy pewnemi ulicami lub w pewnym kierunku. Po przez ulice przewieszono nawet specjalne tablice. Wobec braku kontroli ze strony powołanych czynników zakazy te pozostały martwą literą. (a)

Sprawy sanitarne.

— **Stan chorób zakaźnych w Wilnie.** Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta zanotował 57 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem 4 śmiertelne, a mianowicie ospa wietrzna 5, tyfus brzuszny 1, plamisty 1 (1 zgon), płonica 2, błonica 2, odra 42 (2 zgony) róża 1, gruźlica 1, (1 zgon) jaglica 1, grypa 1. (a)

— **Lotna kontrola rynków wileńskich.** W dniu wczorajszym na rynkach wileńskich komisja sanitarna dokonała lotnej lustracji, przywiezionych produktów na sprzedaż przez włościan.

W wyniku lustracji, komisja w 12 wypadkach sporządziła protokuły za fałszowanie nabiału, brudne naczynia i t. p. (d)

Handel i przemysł.

— **Komisje egzaminacyjne dla rzemieślników.** W związku z odbytym w dniu 29 grudnia 1929 r. plenarnem Zebraniu Izby Rzemieślniczej w Wilnie na którym między innemi zatwierdzono regulaminy dla poszczególnych Komisji Egzaminacyjnych. Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie zakończył swoje przygotowania do powołania tych Komisji Egzaminacyjnych i rozpoczęcia samych egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Jednakowoż rozpoczęcie tych czynności jest obecnie uzależnione wyłącznie od tego kiedy Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdzi uchwalone regulaminy. Przypuszczać należy, iż sprawa ta zostanie załatwiona w bieżącym miesiącu, co pozwoli temsamem przygotowanym Komisjom Egzaminacyjnym rozpocząć swoje czynności.

Z życia cechów.

— **Kryzys w zawodzie piekarskim.** Ogólne warunki kryzysu gospodarczego odbiły się bardzo na stanie rzemiosła, osłabionego jeszcze od czasów wielkiej wojny światowej i nie otrzymującego obecnie należytego poparcia finansowego na odbudowę warsztatów i ich racjonalny rozwój. Ucierpiały zwłaszcza zawody, ściśle związane z budownictwem, które obecnie prawie nie istnieje. Nie lepiej się jednak mają zawody spożywcze, a najgorzej bodaj zawód piekarski. Niezmiernie liczny, o warsztatach drobnych i przeważnie nie odpowiadających wymaganiom współczesnym, od paru lat już przechodzi ostry kryzys, dowodem czego jest, że około 20 proc. warsztatów piekarskich zostało zlikwidowanych. Przeszło 300 ważniejszych i większych warsztatów przy niezmiernem obciążeniu podatkami i rozlicznemi świadczeniami, prowadzi niezmiernie trudną walkę konkurencyjną pomiędzy sobą a zwłaszcza z niezarejestrowanemi, drobnemi warsztacikami, kryjącemi się za szyldem sklepiku spożywczego, lub wogóle bez wszelkiego szyldu. Wobec takiego stanu rzeczy obowiązujące cenniki, ustalone perjodycznie przez władze administracyjne, pogarszają stan materjalny warsztatów piekarskich. Rzecz oczywista, że w podobnych warunkach niema mowy o inwestycjach i rozszerzaniu warsztatów. Dochodzi tu jeszcze objaw sezonowy a nader niekorzystny dla kalkulacji cen na pieczywo, mianowicie, spadek cen żyta, co powoduje obniżenie cen pieczywa, gdy, tymczasem, młynarstwo cen nie obniżyło. By choć częściowo zapobiec fatalnym skutkom nieuczciwej konkurencji, Wileński Cech Piekarzy, w osobie starszego p. Niedeka, zainicjował porozumienie piekarzy chrześcijan i żydów, które polega na pewnem materjalnem poręczeniu osobistem, gwarantującem nieuciekanie się do nieuczciwej konkurencji.

Z życia stowarzyszeń.

86-ta środa literacka dzisiaj w Związku Literatów będzie miała za temat „Bazyljanów w literaturze i kulturze naszego kraju". Referat główny wygłosi p. Walerjan Charkiewicz, udział w dyskusji zgłosiły wybitne siły z pośród duchowieństwa i świata naukowego. Początek o godz. 8. Wstęp dla członków i sympatyków, oraz wprowadzonych gości.

Dziś wieczorem odczytany będzie szkic programu dalszych Śród, celem zorjentowania gości i ułatwiana im przgotowania do dyskusji.

Nekrologi.

— **Ś. p. Paulina Władyczkowa.** W dniu 7 b. m. w naszem mieście zmarła ś. p. Paulina z Daniłowiczów Władyczkowa, matka prof. Władysława Władyczki. Z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął prof. Władyczkę, przesyłamy mu na tem miejscu wyrazy głębokiego współczucia.

Sprawy żydowskie.

— **Strajk żydowskich pracowników handlowych został zlikwidowany.** Trwający od trzech tygodni strajk w instytucjach handlowych i przemysłowych żydowskich został zlikwidowany.

Późnym wieczorem w sobotę została zawarta umowa między Wileńskim Związkiem Żydowskim Kupców, a związkiem pracowników przemysłowo-handlowych na następujących warunkach:

1. Stosunek pracy pomiędzy Zarządami Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich a ich pracownikami zostaje regulowany wyłącznie na mocy właściwych przepisów prawnych a nie na mocy przepisów Związku Zawodowego.

2. Udział pracownika w obecnym strajku nie może być powodem do zwalniania go z pracy.

3. Związek Zawodowy Pracowników przem.-handlowych zrzeka się żądania zapłaty pracownikom za czas strajku.

4. Celem zapobiegania zatargom i załatwienia wynikłych konfliktów pomiędzy pracownikami a pracodawcami zostanie zwołana Komisja Porozum. z przedstawicieli organizacyj: Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich oraz Związku Zawodowego Pracowników przem.-handlowych, w równej liczbie członków pracodawców i pracowników. Każdy zatarg winien być rozpatrzony przez wspomnianą komisję w ciągu 3-ch dni od chwili wniesienia skargi przez jedną ze stron.

Kronika policyjna.

— **Samobójstwo Aleksandra Riji-Jodlewskiego.** Przed kilku dniami prasa podała wiadomość, o tajemniczym wypadku samobójczym, jaki wydarzył się w naszem mieście. Przybyły do Wilna pasażer dostatnio ubrany wsiadł do taksówki i kazał się wieść w kierunku Werek poza miasto.

Gdy taksówka znalazła się poza zabudowaniami nagle w taksówce padł strzał. Kierowca wstrzymał auto. Gdy otworzył drzwi taksówki nieznany osobnik leżał z przestrzeloną skronią. Po przywiezieniu do policji samobójcy, nie znaleziono przy nim nic coby mogło ustalić jego nazwisko.

Dopiero obecnie władze śledcze stwierdziły, iż osobnikiem tym jest znany na bruku wileńskim Aleksander Rija-Jodlewski b. urzędnik Funduszu Bezrobocia, oczywiście „sanator". Jako urzędnik Funduszu Bezrobocia dokonał niegdyś na redakcji „Dziennika Wileńskiego" wespół z kolegami głośnego napadu. W wyniku dochodzenia zawieszony w urzędowaniu opuścił wkrótce Wilno, aby obecnie powrócić do niego znowu dla dokonania ostatecznego obrachunku ze swojem życiem.

Różne.

— **Podziękowanie.** Wszystkim tym, którzy w dniu 15 grudnia 1929 r. wzięli udział w zorganizowaniu imprezy dochodowej pod nazwą „Czarna kawa", a w szczególności p. p. gospodyniom z sędziną p. Kontowtową na czele, oraz paniom Z. Monkiewiczowej-Plejewskiej, Juchniewiczowej i panom Rakowskiemu, Czerniawskiemu, Piguiewskiemu, za bezinteresowny udział w koncercie, składam tą drogą serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Czysty zysk na budowę kościoła Niep. Pocz. N. M. P. na Sołtaniszkach wyniósł 329 zł. 82 gr.

(—) ks. A. Butkiewicz
Proboszcz parafji N. P. N. M. P.
na Sołtaniszkach.

— **Sprostowanie.** Do niedzielnego artykułu księdza J. Marcinowskiego w naszem pismie wkradł się błąd drukarski. W dziale II, czyli wśród kościołów skasowanych i rozebranych, pozycja 9, zamiast „w Olinciszkach" ma być „w Glinciszkach.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE w WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Pożegnalne występy Wandy Siemaskowej. Dziś aMirla Efros".

— **Teatr Miejski w Lutni. Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Dziś przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych. „Mysz kościelna" z udziałem A. Zelwerowicza.

— **Opera w Wilnie.** Warszawska Opera objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego zjeżdża na kilkudniowy pobyt do Wilna. Przedstawienia operowe odbędą się w Teatrze Miejskim Lutnia. W piątek 10 b. m. „Carmen", w sobotę 11 b. m. „Żydówka", w niedzielę 12 b. m. po południu „Halka", wieczorem „Pajace".

— **„Królewicz Rak"** barwne to widowisko dla dzieci i młodzieży Wandy Stanisławskiej ukaże się raz jeszcze w niedziele najbliższą 12 b. m. o godz. 12 w poł. w Teatrze Miejskim Lutnia.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:
Fala 385 mtr.

Środa, dnia 8 stycznia 1930 r.

11,55. Sygnał czasu.
12,05. Poranek popularny.
13,10. Komunikat meteorologiczny.
16,15. Koncert orkiestry wojskowej 6 p. p. Leg. pod batutą Bogumiła Reszke.
17,15. Audycja dla dzieci.
17,45, Transm. Koncertu z Wazszawy.
18,45. Kwadrans akademicki.
19,05. Audycja Wesoła „Coctail popołudniowy".
19,30. Lekcja języka włoskiego.
20.05. „Zadanie regjonalne Wydziału Humanistycznego U. S. B. w Wilnie", odczyt wygł. prof. Stefan Glixelli.
20,30. Transm. z Katowic. Koncert kameralny i koncert wirtuozowski.
22,10. Echa „Dnia Wilna" — ogłoszenie rezultatów konkursu muzycznego dla radjopajęczarzy z dn. 12 grudnia Wygł. Witold Hulewicz.
22,25. Muzyka lekka.
23,00. Muzyka taneczna.

Z Litwy.

Wznowienie konferencji episkopatu litewskiego.

W dniu jutrzejszym po przerwie świątecznej rozpoczyna się dalszy ciąg konferencji biskupów. Jak wiadomo, konferencja przed świętami Bożego Narodzenia zwróciła się do prezydenta państwa z memorandum, w którem wykazywała prześladowania, jakim, ze strony organów rządowych, ulegają szkoły katolickie. Jak komunikują z kół poinformowanych, odpowiedź prezydenta państwa na memorandum biskupów była nieprzychylna. Odpowiedź ta na jutrzejszem posiedzeniu będzie odczytana i przedyskutowana.

(Pat)

Zmiany na litewskich placówkach zagranicznych.

Prasa donosi, że generalny konsul litewski w Londynie Ginetis został odwołany i mianowany na stanowisko dyrektora departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych, Pozatem w litewskich poselstwach zagranicznych nastąpi cały szereg przesunięć personalnych. Między innemi przeniesiony zostanie na stanowisko radcy legacyjnego w Moskwie sekretarz poselstwa w Londynie Raczauskas, jego zaś miejsce obejmie urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Kajewskis, (Pat)

Z Białorus Sowieckiej.

Mord i pożoga w strażnicach sowieckich.

Na odcinku granicznym Chocieńczyce (Wilejka) w sowieckiej strażnicy Kołacze został zastrzelony przez żołnierza bolszewickiego komendant tej strażnicy Maledziew. Powód zabójstwa nieznany.

Również na tym odcinku w strażnicy sowieckiej Myszyce wybuchł pożar, który strawił skład żywnościowy i stajnie.

Bolszewicy dopatrują się aktu sabotażowego ze strony włościan.

(as)

Z sali odczytowej.

W poniedziałek ub. odbyły się jedno po drugiem posiedzenia III Wydziału Tow. Przyjaciół Nauk oraz Oddz. Wil. Tow. Historycznego — w lokalu Seminarjum Historycznego w skrzydle przy ul. Zamkowej. Obydwu posiedzeniom przewodniczył prof. A. Parczewski. Dwa referaty o tematach pokrewnych, wygłosił prof. dr. T. E. Modelski, w pierwszym z nich mówiąc o „Czackim, Czartoryskim, Lelewelu i Zawadzkim", w drugim zaś o „Powołaniu Lelewela na katedrę historji w Wilnie". Prelegent dał nader dokładny i barwny obraz stosunków kulturalnych i towarzyskich, panujących w kołach zbliżonych do sfer uniwersyteckich oraz Księcia Kuratora, w pierwszem ćwierćwieczu wieku ubiegłego. Z odmętu intryg osobistych i biurokratycznego systemu, narzucanego przez Nowosilcowa i jego adherentów życiu kulturalnemu krajów zabranych wyłaniają się wielkie, spiżowe postacie Księcia Generała Ziem Podolskich Adama Kazimierza (ojca) i Księcia Kuratora Adama Jerzego (syna) Czartoryskich, potężnych fortuną i wpływami, światłych mecenasów rodzimej nauki i oświaty, oraz samodzielna i rogata, bo nieznosząca żadnej protekcji, dusza Joachima Lelewela.

Interesujące są niezmiernie perypetje, kilka lat trwających zabiegów nie tyle samego Lelewela ile jego licznych i oddanych przyjaciół (Bandtkie, Onacewicz i inni), o powołanie Lelewela na katedrę historji uniwersytetu w Wilnie. Jest rzeczą godną zaznaczenia, że wprowadził niejako w wielki świat wpływowy Wilna (Czartoryscy) Lelewela nie kto inny, jak zasłużony księgarz wileński Józef Zawadzki. B.

Nieco statystyki wyznaniowej.

Pewien odłam prawosławnych w Wilnie stale utyskuje na zmniejszającą się wciąż ilość cerkwi w Wilnie i rzekomy ucisk władz, rewindykujących w imię słuszności jeden po drugim b. kościoły, zagrabione w swoim czasie przemocą.

Jakże się ta sprawa przedstawia w świetle prawdomównych cyfr, zaczerpniętych ze źródła miarodajnego?

Wilno liczy obecnie około 10 tysięcy ludności wyznania prawosławnego, którą obsługuje 5 parafji oraz 10 cerkwi. A więc, na tysiąc ludności prawosławnej przypada jedna cerkiew, na jedną zaparafję około 2 tysięcy wiernych.

Teraz—podobny stosunek dla „uciskającej" ludności katolickiej:

Na około 120 tysięcy katolików mamy w Wilnie 10 parafij oraz 22 świątynie, czyli, że jedna parafja przypada na 12 tysięcy, jeden zaś kościół na przeszło 5 tysięcy ludności katolickiej.

Cyfry są zatem aż nadto wymowne.

W którym więc wypadku obsługa duszpasterska powinna być dogodniejszą i bliższą ludności? A wszak nie jest tajemnicą, że liczne cerkwie prawosławne zazwyczaj świecą pustkami. Nie należy też zapominać, że trzy cerkwie z obecnie istniejących i będących we władaniu prawosławnych zostały w ubiegłem stuleciu odebrane unitom.

Z KRAJU.

Konferencja graniczna polsko-sowiecka.

W Kukowiczach w rejonie odcinka granicznego Filipowicze odbyła się onegdaj konferencja graniczna polsko-sowiecka.

Z ramienia władz polskich w konferencji wzięli udział dowódca 9 baonu KOP. ppuł. Wieniewczyc, Starosta Czarnocki, referent bezbieczeństwa Malukiewicz i komendant P.P.

Ze strony sowieckiej brali udział komendant odcinka Filipowicze i jego dwaj zastępcy.

Na konferencji poruszone były ostatnie zajścia i zatargi graniczne wywołane przez strażników sowieckich w wilję Nowego Roku.

W wyniku konferencji obydwie strony doszły do porozumienia i zatargi zlikwidowano. as

Bestjalski komendant strażnicy litewskiej.

Ludność polska pogranicza uskarża się na złe obchodzenie się z nią strażników litewskich przy przejściach granicy za przepustkami.

Najbardziej dał się odczuć ludności komendant litewskiej strażnicy Witoldowo niejaki Pietruszajtis, człowiek o instynktach dzikiej bestji. Zatrzymanych rolników i podróżnych w obrębie pasa granicznego katuje niemiłosiernie zwłaszcza jeżeli trafi mu się Polak.

Ludność zamieszkała w pobliżu jego strażnicy żyje w niepewności jutra. Kilkakrotnie zwracano się do komendanta rejonu powiatu, lecz prośby pozostały bez skutku.

Onegdaj na tym odcinku bezprawnie aresztowani zostali dwaj uczniowie, którzy zbici zostali przez strażników i wyrzuceni na terytorjum polskie. Uczniowe ci posiadali przepustki na odwiedzenie rodziny. d

Konstantynów powiat Święciański.

W niedzielę dn. 29 grudnia 1929 roku odbył się w Konstantynowie wieczór, połączony z przedstawieniem i zabawą taneczną, zorganizowany staraniem miejscowego posterunku Policji Państwowej.

Miejscowy zespół amatorski, pod wytrawnem kierownictwem miejscowego proboszcza ks. Jana Jaśkiewicza, odegrał komedję w jednym akcie pt. „Poseł czy kominiarz".

Przedstawienie wypadło dobrze, do czego przyczyniła się staranna i umiejętna reżyserja ks. proboszcza Jaśkiewicza. Z pośród grających wyróżnili się: p. Kuleszowa, p. Karbowska, p. Karbowski i inni. Po przedstawieniu odbyła się loterja, a następnie tańce. Dochód z powyższego wieczoru przeznaczono na budowę domu „Rodziny Policyjnej" w Święcianach. W. K.

Pożar huty szklanej w Woropajewie.

Onegdaj wieczorem w hucie szklanej w gminie Woropajewskiej pow. postawskiego wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej, spłonęła doszczętnie gonczarnia wraz ze znajdującymi się tam materjałami. Straty wynoszą przeszło 120 tys. złotych. Przyczyną pożaru—było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (d)

Ujęcie komunisty na granicy.

Na odcinku granicznym W. Chutory patrol KOP. zatrzymał podczas nielegalnego usiłowania przekroczenia granicy do Rosji J. Judelsona, znanego komunistę. Przy zatrzymanym znaleziono broń i większą sumę pieniędzy w walucie zagranicznej. (d)

Nowe wybory do rady miejskiej w Mołodecznie.

W związku z rozwiązaniem rady miejskiej m. Mołodeczna, starosta mołodeczański w myśl 6 rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 24.V 1927 r. i rozp. z dn. 6.II. 1929 r. zwrócił się do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie z prośbą o wyznaczenie przewodniczącego głównej komisji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej. Termin rozpoczęcia akcji wyborczej został ustalony na 21 bm. (d)

Zmiana granic w powiecie Lidzkim.

Starostwo lidzkie wysyła w tych dniach do zatwierdzenia przez urząd wojewódzki w Nowogródku poprawiony wniosek w sprawie zmiany granic w powiecie lidzkim, w którym przewiduje się powiększenie powiatu przez przyłączenie do pow. lidzkiego dzisiejszej gminy koniawskiej z gmin: zabłockiej, raduńskiej (Nacza i okolice) oraz gminy ejszyskiej. Jednocześnie z gminy ejszyskiej według projektu miały być przyłączone do gminy olkienickiej, powiatu wileńsko-trockiego, miejscowości Burnejki, Siemaszki i Jurgiszki; z gminy bieniakońskiej byłoby włączone do gminy dziwieniskiej Czyżewskiej i niektóre miejscowości, leżące na południowy wschód; natomiast z gminy dziewieniskiej do gminy bieniakońskiej byłyby włączone miejscowości, wsie i miasteczka Konwaliszki oraz teren, położony na Zachód od miasteczka; zaś z gminy lipniskiej do gminy dziewieniskiej, drobniejsze miejscowości, położone na północ od Gieranon.

Niepowodzenie sekciarzy baptystów.

Ostatnio na terenie pow. Wilejskiego i sąsiednich pojawili się członkowie sekty baptystów, którzy prowadzą intensywną agitację celem pozyskania zwolenników.

Baptyści obiecują włościanom „Złote Góry", między innemi agitatorzy głoszą, że wyznawcy sekty nie są obowiązani do służby wojskowej.

Mimo tych obiecanek, ludność kresowa niedaje się sprowokować sekciarzom i nie uczęszcza na ich zebrania.

Ostatnio stracili baptyści kilku swoich najżarliwszych zwolenników w powiecie wilejskim i mołodeczańskim. Naogół sekta baptystów mimo usilnej agitacji nie zdołała u katolickiej ludności kresowej pozyskać sympatyków.

Śmiertelny wypadek na szosie pod Słonimem.

Onegdaj na szosie Zelwa—Białystok na jadącego bryczką do Słonima właściciela majątku Dobromil p. Lucjana Kundzicza najechało nagle w pełnym pędzie auto. Wskutek uderzenia się w przednie siedzenie p. Kundzicz doznał pęknięcia jelit oraz zapalenia jamy brzusznej. Stan chorego jest ciężki.

Wstrząsający ten wypadek wywołał wielkie w Słonimie wrażenie.

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 || Od dnia 7 do 9 stycznia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Gdy młodość szumi"** Komedja z życia amerykańskich studentów. Aktów 7. W rolach głównych: **James Hall, Luisa Brooks i Ryszard Arlen.** Nad program: **„Stracone Zachody"** komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: **„Od Egiptu do Palestyny".**

Kino-Teatr **„HELIOS"** ul Wileńska 38. **Dziś podczas seansów od godziny 5-ej POWIĘKSZONA ORKIESTRA BAŁAŁAJEK i MANDOLIN, która wykona odpowiednie romanse i pieśni.** Przebój Sezonu! **MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGJUSZA** Sensacyjno-erotyczny dramat. W rol. gł. czarująca **BILLIE DOVE,** prześliczna **LUCY DORAINE** i ulubieniec kobiet **ANTONIO MORENO.** Porywająca potężna gra! Wspaniała wystawa! Film, który wzbudził zachwyt prasy. **2 ORKIESTRY.** Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10:15 w. Honorowe bilety na premjerę nieważne.

KINO-TEATR **«Hollywood»** MICKIEWICZA № 22 || Dziś sztandarowe arcydzieło Polskiej Produkcji Filmowej! Film polski światowej sławy **Pod Banderą Miłości** Potężny dramat życiowy na tle sensacyjnych przygód na polskiem morzu. Reżyserja **Michała Waszyńskiego.** W rol. gł. **ZBYSZKO SAWAN, MARJA BOGDA, JERZY MARR, JAGA BORYTA, WŁADYSŁAW WALTER** i inni. Udział bierze cała polska flota morska. Zdjęcia kolosalne w Gdyni, Gdańsku, Sztokholmie, Sopotach i Tczewie. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.20 w.

KINO-TEATR **„LUX"** ul. Mickiewicza Nr. 11. || **DZIŚ!** Ulubieńcy publiczności **ALICE TERRY I IWAN PETROWICZ** w wspaniałym dramacie erotycznym **TRZY NAMIĘTNOŚCI** Początek seansów o godzinie 4-ej. Ceny od 40 gr.

POLSKIE KINO **„WANDA"** Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. || Nieodwołalnie tylko dwa dni, dziś i jutro. Najwspanialsze arcydzieło w-g słynnej powieści hr. Lwa Tołstoja **MIŁOŚĆ KOZAKA (Kozacy)** Monumentalny epokowy dramat w 12 aktach. W rolach głównych JOHN GILBERT i urodziwa RENÉE ADORÉE. UWAGA! Od g. 6-ej, w sobotę, niedzielę i dnie świąteczne od g. 4-ej podczas seansów przygrywać będzie orkiestra bałałajek i mandolin. Początek seansów od g. 3, dnie świąteczne i sobotę od g. 1 pp. Uprasza się o przybycie na wcześniejsze seansy.

KINO-TEATR **„SPORT"** Ludwisarska 4. || Dziś! **„Tajemnica d-ra Dymitriusa"** w 8 aktach. W roli głównej Marion Devis. **Nad Program: „Zawody sportowe Perschinga".** Wstęp dla dorosłych 80 groszy dla młodzieży 50 groszy, dla wojska 30 groszy. Początek seansów: dnie pow. 4, 6, 8 i 10, w Niedz. i święta 2, 4, 6 8 i 10

SANATORJUM dla psychicznie chorych **D-ra D. Goldberga** w Pruszkowie telef. Nr. 35. Najnowsze metody leczenia. Cena 16—25 zł.

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie zalesione od 750 m² do 3000 m². **Sprzedaż na raty.** Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o **Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej** Dział Parcelacji: **Warszawa: Żabia 4, tel. 2—89.**

HEMOROJDY! Czopki hemoroidalne „Varicol" Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki — Sprzedają większe apteki

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH! USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM" — „MIGRENO-NERVOZIN" GĄSECKIEGO, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE POLECANE naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania. Cena 15 groszy proszek.

Tel. 697. Tel. 697. WĘGIEL. KOKS. Pierwszorzędnych kopalń Górnośląskich z dostawą do domu własnym taborem konnym lub samochodowym od 500 k'g. **D.-H. Przemysłowy „MERKANT"** Sp. z ogr. odp. 14 **Właśc. L. i C. DOBUŻYŃSCY. WILNO, ZAWALNA № 20** Tel. 697. Tel. 697.

Dbajcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.** **„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów **trawienia i działającym przeciwko otyłości.** Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne 667—29 o

Odmrożenie. Oryginalna maść z kogutkiem) „MROZOL", leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia Sprzedają apteki i składy apteczne. 714—50

PIANINA I FORTEPIANY światowej sławy **„Arnold Fibiger"** (nie ma nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger nie mającej uznania u żadnego z wybitnych fachowców) Pleyel, Bechstein, Bluethner, Drygas, Sommerfeld etc. **K. DĄBROWSKA. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. Sprzedaż i wynajęcie.** 716-8 o

Akwizytorzy inteligentni, wymowni z dobrą prezentacją do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszem powodzeniem, potrzebni do próbnej pracy. Pensja stała. Zgłosić się: W.-Pohulanka 1a do Biura. 1031—0 o

Prosimy się przekonać, że pończochy i skarpetki modne i mocne oraz płótna, flanele, satyny, jedwabie, kołdry watowe sprzedaje najtaniej 725—0 o **GŁOWIŃSKI, WILEŃSKA 27.**

TAŃCE KARNAWAŁOWE: Tango, Fox-trot, Slow-fox i Blues wyuczam w 12 lekcyj. P. BOROWSKI ul. Trocka Nr. 2. Kurs rozpoczynam w piątek 10 stycznia o godz. 8-ej wieczorem. Opłata za kurs 10 zł. O godz. 7-ej rozpoczynam kurs mazura (za mazur 5 zł.). Zapisy przyjmuję. (Towarzystwo Chrześcijańskie inteig.). 0—z

Oszczędności na oprocentowanie najpewniej lokuje **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.** 1—1 o

Przedsiębiorstwo Handlowe doskonale prosperujące, w najruchliwszej dzielnicy miasta do sprzedania na dogodnych warunkach. — **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 22, tel. 152.** 2—1 o

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.—**Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy** uporczywego, męczącego **kaszlu** i t. p. stosują p. p. Lekarze: **„Balsam Thiocolan—Age"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711 29 o

PIANINA fabryki „Sommerfeld", cieszące się uznaniem, za trwałość budowy i piękny ton, konserwatorjów lwowskiego, katowickiego, bydgoskiego i innych szkół, a również tak wybitnych fachowców jak Profesora berlińskiego konserwatorjum Egona Petri, Artura Rubinszteina etc. poleca po cenach fabrycznych **K. Dąbrowska,** Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. 716—s0

ZEGARKI reperuje solidnie. **G. Gorzuchowski.** Zamkowa 9.

RÓŻNE

Listy na Litwę przesyła szybko i akuratnie biuro: L. Taic, Ryga Postfoch № 511. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy na 50 gr. 714—s1

Mieszkania i pokoje

2 pokoje duże umebl. słon. z balkonem używ. kuchni od połowy stycznia oglądać od 11-ej Mickiewicza 31 m. 4 I p. 951—s0

Do wynajęcia pokój umeblowany ulica Sierakowskiego Nr. 25 m. 15. 996—0

Do wynajęcia 2 pokoje przy ul. Sierakowskiego 21, m. 5. Dowiedzieć się między 4—6 pop. 1003—0

Pokój do wynajęcia z wygodami. Kasztanowa 3, m. 6. 1016—0

Pokój z całodziennem utrzymaniem dla ucznia, lub uczenicy. Królewska № 3, m. 3. 1026—0

Pokój umeblowany z wygodami do wynajęcia. Objazdowa 6, m. 7 front. 967—s0

Duży pokój do wynajkcia, Dobroczynny zauł. 6, m. 11. 1015—1

Pokój do odnajęcia umeblowany z wygodami Garbarska 5. Dowiedzieć się u dozorcy od 10 — 12 i od 2 — 4. —s0

POKÓJ do wynajęcia dla Pań. Zamkowa 18, m, 19. —0

Pokoju umeblowanego z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie poszukuje uczeń. Do administracji pod K. D. —s0

LOKALE

Do wynajęcia lokal na sklep lub hurtownię w handlowym punkcie dow. u Wiercińskiego ul. Kalwaryjska 71a 1031—s0

Do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu piwiarnia—kawiarnia z całem urządzeniem w centrum miasta i z wyrobioną klijentelą ceny przystępne. Adres w Administracji „Dz. Wil.". 1032—s0

NAUKA

Nauczycielka -wychowawczyni poszukuje posady. Przygotowuje dzieci do niższych klas gimnazjum. Mickiewicza 44—15. M. Krakowska. 1033-1

LEKARZE

Dr. LEON GINSBERG Choroby Weneryczne, syfilis, skórne. Wileńska 3. Przyjm. od 8 — 1 i od 5 — 8, tel. 567. 17—s4

ZGUBY

Skr. książkę wojsk. wyd. przez PKU Wilno, 2 zaświadczenia pracy na imię Bronisława Szyłejki, zam. we wsi Radziuki gm. Podbrzesk.—un. się. 1001—0

Kupno Sprzedaż

Od r, 1843 istnieje **WILENKIN** ul. Tatarska 20. **nadeszły nowości** JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE i GABINETOWE, **MEBLE** kredensy, stoły, szafy łóżka i t. d. Wikwintne, Mocne, Niedrogo. Sprzedaż na raty.

KWIATY balowe niedrogo. Gotowe i na zamówienia. Dobroczynny z. dom Legi Nr. 3—16 od 11—1 i od 4—6 (prócz świąt). W poniedziałki wieczorem od 4—5. 20

PRACA

Znany stroiciel muzycznych instrumentów A. Pacewski przyjmuje reperacje, odnowienie, przeróbkę i strojenie fortepianów pianin fisharmonij i innych muzycznych instrumentów. Portowa 14. 780—0

1,500—3,000 złotych miesięcznie zarobią zdolni zastępcy i subzastępcy przy sprzedaży ratalnej obligacyj—najnowszym systemem na rachunek poważnego Banku. **Najwyższa** prowizja, zdolnym pensja, patent, kolej, djety. — **Uwaga!** Ułatwiona sprzedaż najniższe ceny: Skrupulatne obliczenia prowizyjne. Początkujących pouczamy. Oferty Lwów, skrytka pocztowa 206. 1343—20

Zastępcy Losowi! **Płacimy Wam przeszło 3 raty** prowizji, koszta podróży, patent. Ze względu na nowość dotychczas nieznaną zapewnione kolosalne zyski! Początkujących pouczamy. Oferty składać: Lwów Skrytka Pocztowa 165. 1478—29

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-4. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1605—11

Potrzebna służąca umiejąca dobrze gotować (bez prania) zgłaszać się tylko z bardzo solidnemi rekomendacjami ul. T. Zana 5 m. 4 od 3—5. 1034—s0

POSZUKUJĘ posady woźnego, konduktora autobusowego, lub jakiejś innej odpowiedniej pracy. Posiadam dobre świadectwa i kaucji 500 zł. Jestem nieżonaty. Mam lat. 25. Bronisław Ilkiewicz, p. Kowalczuki wieś Połubeczki. 690—s0

Ogrodnik potrzebny od 17 Lutego do majątku Szemetowszczyzna p. Bolesława Skirmunta. Znać się musi na szklarniach, hodowli winogron, drzewek owocowych, na inspektach i innych działach ogrodnictwa. 79—s0

Służąca potrzebna do wszystkiego do lat 30. Zakretowa 7, m. 8. —s0

Zaraz potrzebny chłopak lat 15—16 zgłaszać się z rodzicami i rekomendacją. Franboli Mickiewicza Nr. 4. 7153-0

POTRZEBNY jeszcze jeden zastępca do rozwózki „Sinalco" z kaucją 500 zł. Pożądana znajomość branży napojowej, Werkowska 9 od 11 — 15. 1031—s0

Poszukuję posady panny apteczkowej. Znam się na gospodarstwie. Chętnie wyjadę. Oferty ul. Legjonowa 68 — 1 Hanka. 1030—s1

Przysłowia kłamią.

Niepokoisz się, że twój teść zachowuje takie milczenie w sprawie posagu?

— Tak.

— Obawiam się, że milczenie to nie jest złotem.

Sprawy majątkowe

Potrzebny wspólnik z kapitałem od 3000—5000 tys. zł. do intratnego przedsiębiorstwa. Zgłaszać się Sw. Jańska 9—1 między 4—5. 1036-s0

Do sprzedania b. ładna własność w Wilnie Antokolska 12. Dom piętrowy, ogromny plac. Adres właściciela w Administracji „Dz. Wil.". 1029-9

KAMIENICA dochodowa o 15 mieszkaniach, placu 2.800 m. kw. z długoterminowym długiem bankowym sprzedamy za 7.000 dolarów. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 7—s0

Gotówkę w każdej walucie lokujemy solidnie z gwarancją zwrotu w terminie. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel, 9 — 05.** 6—s0

Co zrobić?

Głupie pytania mogą człowieka doprowadzić do wściekłości.

Sfoi sobie nad Wisłą pan Wędkiewicz, co to zjadł zęby na łowieniu ryb a obok młodzieniec początkujący, umiejący zaledwie odróżnić wędkę od miotły. Co chwilę pyta Wędkiewicza o radę.

Nareszcie jakaś grubsza ryba chwyciła się na wędkę młodzieńca; zdenerwowany pyta: „Panie, co mam teraz zrobić?"

— Spuścić się do wody po lince wędki i udusić to bydlę"—radzi mu z wściekłością Wędkiewicz.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.